Opłacono ryczałtowo. **Cena: 20. gr.**

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej").

Prenumerata:
W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2'50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.
Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń:
Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 12. | W Cieszynie, dnia 18 marca 1932. | Rocznik III

Plony obecnej sesji sejmowej.

(Od naszego korespondenta z Warszawy).

Bieżąca zwyczajna sesja Sejmu dobiega końca, a rezultat jej pod względem ilościowym jest różnorodny i brzemienny, zaś pod względem jakościowym nad wyraz skromny i opłakany. Jak na dzisiejsze ciężkie czasy, społeczeństwo oczekiwało od sejmu i rządu zupełnie czego innego; w pierwszym rzędzie oczekiwało społeczeństwo od rządu **dróg wyraźnych i posunięć radykalnych dla złagodzenia ostrej fazy przesilenia gospodarczego** w przekonaniu, że wszak rząd ten posiada w Sejmie znaczną większość posłuszną jego woli, którą kieruje i na której pracach ustawodawczych wyciska wyraźnie swoje piętno. Niestety oczekiwania na jakiekolwiek większe i śmielsze posunięcia zawiodły a dorobek kończącej się sesji skreślić można jako pospolitą łataninę dziurą dziury. Na dzisiejszą beznadziejną, a z dnia na dzień pogarszającą się sytuację gospodarczą, nie wystarczą już żadne plastry, ni różne sztucznie spreparowane półśrodki. Dziś nie wystarczy już 10-cio lub 15% dodatek do podatku i podniesienie podatku od piwa, wina i drożdży przy równoczesnem obcięciu poborów o 35%. Dziś nie wystarczy już wystawianie jednego gospodarstwa za drugiem na licytację za cenę kosztów egzekucji i jednoczesne utrzymywanie wysokich cen produktów przemysłowych i monopolowych. Tutaj jest koniecznem cesarskie cięcie i wydatne zwężenie rozpiętości nożyc między cenami produktów rolnych i przemysłowych. Również koniecznem jest odciążenie wycieńczonego nadmiernemi ciężarami społeczeństwa od niewspółmiernych danin i znaczne zmniejszenie **wydatków państwowych**, zwłaszcza w budżecie wojskowym i policji, oraz funduszach dyspozycyjnych i reprezentacyjnych. **Trzeba zaprzestać z awansami oficerów i generałów** w chwili, kiedy nie wolno awansować urzędników. A przedewszystkiem **trzeba zejść w dół z cenami produktów przemysłowych, monopolowych i kartelowych**, a produkcję przemysłową nastawić na rynek wewnętrzny, by społeczeństwo nie opłacało ciężkiego haraczu i premij za wywóz zagraniczny produktów przemysłu skartelizowanego.

Kiedy przed 6-ciu miesiącami zachwiał się funt angielski, wówczas bili w dłonie nasi możnowładcy i krzyczeli radośnie: „patrzcie się, funt angielski leci na zbity łep, a nasz złoty, jak mur;" — No i długo było tej radości? Anglicy, którzy celowo (i z pewnym dobrze przygotowanym planem) odstąpili od parytetu złota, dzięki zniżce funta potrafili zdobyć nowe rynki zbytu i dziś, po 6-ciu miesiącaach, doszli do nowego rozkwitu. Z 40 miljonów funtów zaciągniętego kredytu od Banku Francji i Amerykańskiego Banku Federacyjnego, który miał być spłacony w dniu 1 września 1932 r. z prawem dalszej 6-cio miesięcznej prolongaty, zapłacili już, nie czekając terminu, w dniu 1 marca b. r. blisko 30 miljonów (trzy czwarte długu), a funt pędzi w górę, że rząd angielski tylko z trudem powstrzymuje jego tendencję zwyżkową. Anglja po krótkich 6-ciu miesiącach nanowo zaczyna porastać w pierze i to bez uciekania się do dyktatury i wypróbowanych wyborów brzeskich. Ale bo też w Anglji przez cały czas trudniejszej sytuacji, rząd parlamentarny panował nad sytuacją i wszystko, co robił, robił celowo i wiedział, co robi. A u nas sytuacja panuje nad głowami naszych wielkorządców.

Typowym tego przykładem, to dobiegająca kresu obecna sesja sejmowa. Rządowi chodziło o dopuszczenie do głosu Sejmu i wytrącenie z jego rąk inicjatywy ustawodawczej, chociaż posiada w tym Sejmie swoją większość. Wniósł więc preliminarz budżetowy zgóry niezrównoważony, deficytowy, niejasny w sporządzeniu wydatków, nieprzejrzysty w treści i jeszcze bardziej zaciemniony różnemi funduszami, wymykającemi się z pod kontroli Sejmu. Preliminarz ten został uchwalony przez większość rządową w zasadniczych ramach projektu rządowego z 70-miljonowym deficytem. Poza tem zasypał rząd ciała prawodawcze niesłychaną ilością projektów nowych ustaw i przedłożeń rządowych, które w komisjach i na plenum Sejmu starała się większość rządowa przebiczować bezmyślnie i z rekordowym pośpiechem, bez wchodzenia meritum sprawy i przy możliwem kneblowaniu ust opozycji. W tym celu uchwalono słynne 5-cio minutowe przemówienia.

Ustawy te miały dwojaki charakter: albo doraźnej łataniny celem zrównoważenia budżetu okresu bieżącego, albo też były to ustawy, które sięgały swemi korzeniami do podstaw życia obywatelskiego, usiłując zacisnąć nad głowami obywateli obręcz wszechmocy państwa. Do tych ostatnich projektów należy znana ustawa o zgromadzeniach, o izbach adwokackich, o reformie szkolnictwa z tak zwanem „wychowaniem państwowem", ustawa o zwrocie dóbr, skonfiskowanych powstańcom przez rządy zaborcze, ustawa o samorządzie, pogłębiająca administrację państwową jeszcze o jeden szczebel w dół, to znaczy aż do gminy wiejskiej i miejskiej, a w końcu ukoronowaniem tego wszystkiego: **pełnomocnictwa dla rządu z prawem dekretowania ustaw o samorządzie** i w zakriesie spraw gospodarczych. A więc pełnia władzy rządu na każdym kroku i we wszystkich sprawach. Ale czy z tem ogromem władzy idzie również w ścisłej parze i ogrom odpowiedzialności rządu za wszystkie poczynania i uchybienia? Dotychczasowa praktyka przeczy temu. Zachodzi jednak pytanie, któż to, chcąc ratować mocno zagrożoną sytuację gospodarczą, występuje w takiej chwili z ustawami tendencyjnie politycznemi, gruntującemi system rządów policyjnych w państwie? Czyż przez to drażnienie i niepokojenie znacznej większości obywateli, chce się pozyskać ich zaufanie, które jest wszak pierwszym krokiem do jakiej takiej poprawy gospodarczej? W zwierciadle tych ustaw politycznych, które rząd przedłożył do uchwały, widzimy, jak bardzo czynniki decydujące niedoceniają grozy obecnego położenia gospodarczego i nie korzystają z cennych rad i przestróg opozycji na tle kryzysu gospodarczego. Nie widzą wprost, poza donosami politycznemi, co się w państwie dzieje, a rozmiary kryzysu gospodarczego kształtują się w kierunku niepożądanem ponad ich głowami.

Zaś jak dalece klub rządowy B. B. zdaje sobie sprawę z położenia gospodarczego w państwie, tego wymownem świadectwem jest jedyna ustawa, którą ten klub w ciągu 6-ciu miesięcy samodzielnie zainicjował i przeprowadził w Sejmie. Ustawa ta przejdzie napewno do historji. Tytuł jej brzmi: **„Ustawa o tępieniu szczura piżmowego"**. A z treści tej ustawy zanotować warto: „Kto zobaczy szczura piżmowego, a nie doniesie o tem władzy, 500 złotych grzywny". A więc nowe źródło dochodów! A kto go wykombinował? Radosny klub rządowy B. B. Wszelkie komentarze zbyteczne! Nie pozostaje zatem nic innego, jak życzyć tym odrodzicielom ojczyzny, w pomysłach niestrudzonym, a w ocenie sytuacji ślepym, dalszych postępów na tej drodze, a życie już samo z nieubłaganą wymową faktów i rozwojem logiki, przejdzie nad nimi do porządku dziennego. Pozostanie im tylko jedno wyjście: ucieczka do Egiptu.

H. K.

Hindenburgowi brakło 170.000 głosów.

Cały świat wyczekiwał wyniku wyborów w Niemczech. Wybory te wykazały decydującą przewagę nacjonalistów różnych ugrupowań. Przewagę uzyskał dotychczasowy prezydent Hindenburg i chociaż mu brakło około 170.000 głosów do absolutnej większości, to jednak powszechnie uważają jego wybór w drugiem głosowaniu za niewątpliwy.

Oddano ogółem 37,660.377 głosów. Z tego otrzymali:

Hindenburg	**18,661736**	**głosów**
Hitler	11,328.571	„
Thaelman	4,971.079	„
Duesterberg	2,517.876	„

Pokłosie strajku demonstracyjnego.

Krwawe starcia — trupy i ranni.

Na środę, dnia 16 marca zawodowe organizacje socjalistyczne ogłosiły jednodniowy demonstracyjny strajk z powodu zamierzonych zmian w ustawodawstwie społecznem. Strajk miał niewątpliwie na celu także wypróbowanie sił. Prasa sanacyjna udawała, że sprawę strajku lekceważy, w rzeczy samej w sanacji z tego powodu panowało wielkie zdenerwowanie. Z wyjątkiem ziem b. dzielnicy pruskiej strajk wszędzie wypadł poważnie. Inicjatorowie całą akcją kierowali ostrożnie z obawy przed niepowodzeniami. Kolejarze w strajku udziału prawie że nie wzięli. W Warszawie, Krakowie i Żywcu przyszło do krwawych starć z policją. Przyczynili się do tego w poważnej mierze komuniści. W Żywcu obok dwóch zabitych na miejscu demonstracji zostało kilkunastu rannych, z których dwóch zmarło. W całem panstwie w dniu strajku sporo ludzi zaaresztowano. W samym Krakowie liczba aresztowanych doszła do 100, aresztowano między innymi dwóch wiceprezesów woj. kom. okręg. **dra Rosenzweiga i dra Szumskiego.**

Co się dzieje na dalekim Wschodzie?

„Berliner Tagblatt" zamieszcza artykuł swego korespondenta na temat sytuacji na japońsko-chińskim terenie wojny. Według korespondenta Japonja nie zdołała wykonać swego planu i dziś mogłaby zrealizować swoje cele tylko na drodze bardzo uciążliwej i długiej wojny. Cele te są wybitnie zaborcze. Japonja liczyła na szybkie pokonanie Chin i nie spodziewała się obudzenia takiego zapału wojennego w armji chińskiej, jak to nastąpiło. Także powstanie w Mandżurji zdaje się być dosyć poważnem zaszachowaniem Japonji, zwłaszcza że wybuchło w różnych okolicach i uniemożliwia szybkie opanowanie sytuacji przez wojska japońskie. Zarówno zachowanie się Ligi Narodów, jak sposób prowadzenia dalszej wojny wskazują, że nie szybko nastanie pokój na dalekim Wschodzie, a nie brak oznak, które zapowiadają burzę japońsko-rosyjską.

Wieś bojkotuje targi.

W powiecie dąbrowskim zaczął się w dniu 6 b. m. bojkot targów w Żabnie, Dąbrowie i Szczucinie przez ludność wiejską. Powodem są zbyt wygórowane opłaty targowe.

Jeszcze w jesieni ubiegłego roku wszystkie gminy powiatu wniosły podania do magistratów i wydziału powiat. o zniżkę opłat z dotychczasowej wysokości 30 groszy od wozu na 10 groszy, z 70 groszy od koni, bydła i świń na 20 groszy, z 40 gr od prosiąt, cieląt na 10 groszy, z 70 groszy od wagi na 30 groszy. Magistraty na podania nie dały żadnej odpowiedzi i dopiero przy układaniu budżetu na rok następny od 1 kwietnia mają zamiar obniżyć targowe o 25%.

Rolnicy odnieśli jeszcze tę korzyść, że wskutek braku towaru na targach artykuły rolnicze znacznie poszły w górę i można uzyskać za nie wyższe ceny.

Powolna likwidacja reformy rolnej i Państw. Banku Rolnego.

Chodzą wiadomości, że działalność Państwowego Banku Rolnego ma być rozszerzona w tym kierunku, iż z kredytów jego mają korzystać także wielcy właściciele ziemscy — obszarnicy.

W pierwszych latach istnienia Banku Rolnego przestrzegano pilnie zasad, iż Bank ten ma za zadanie opiekę nad drobnem rolnictwem, mianowicie zasilanie go kredytami na depozytowych warunkach. Obszarnicy natomiast korzystali, i to obficie, z kredytów w Banku Gospodarstwa Krajowego. Po przewrocie majowym, kiedy wpływy obszarnicze zaczęły rosnąć, nie bardzo przestrzegano tej zasady i obszarnicy uzyskali w dużej mierze dostęp do kredytów w Państwowym Banku Rolnym. Opowiadają np., że teraz, w ostatnich latach, kiedy chłop nie może się doprosić w Banku Rolnym kilkuset złotych na spłacenie lichwiarskiego długu, znalazł jednak Państwowy Bank Rolny **500 czy 600 tysięcy złotych dla magnata z Wschodniej Małopolski, ks. Pinińskiego.**

A jeżeli tak się dzieje już dzisiaj, kiedy obszarnicy nie są właściwie uprawnieni do korzystania z kredytów w Państwowym Banku Rolnym, to cóż dopiero będzie wtedy, gdy działalność Banku Rolnego zostanie rozszerzona **w sposób jawny, urzędowy na większą własność ziemską?** Wtedy — obawiać się należy — wpływowi obszarnicy tak **zatarasują drzwi do marmurowego pałacu Banku Rolnego,** że chłopu będzie się trudniej jeszcze do niego dostać, aniżeli dzisiaj.

Sanacja likwiduje powoli i systematycznie wszystko to, co za czasów tak zwanego „partyjnictwa" i „sejmowładztwa" zostało stworzone na pożytek wsi. Likwiduje się powoli ministerstwo reform rolnych, **likwiduje się sama reforma rolna, likwiduje się Bank Rolny,** jako instytucja na użytek wsi stworzona... Zresztą — cóż się dziwić? Wszak likwiduje się i sama wieś, bo ją się doprowadza do ruiny i nędzy!

„Zielony Sztandar".

Komitety finansowo-rolnicze i nawozy sztuczne dla rolnictwa.

W związku z nadchodzącemi wiadomościami o niezbyt pomyślnym stanie ozimin Rada Ministrów uchwaliła ustalenie **pewnych granic dla transakcyj, związanych ze sprzedażą rolnikom w okresie wiosennym nawozów sztucznych** z tem, że udział państwa w stratach, jakie transakcje te mogłyby pociągnąć za sobą, **nie może przekraczać 6 miljonów zł.** Wniosek ten ma więc na celu ułatwienie rolnikom nabywania na wiosnę nawozów sztucznych. Pozatem rada ministrów postanowiła w wyniku prac centralnej komisji do spraw finansowo-rolniczych przy prezesie rady ministrów powołać przy ministrze rolnictwa **centralny komitet do spraw finansowo-rolniczych** wraz z odpowiednikami w postaci **wojewódzkich komitetów finansowo-rolniczych,** w których obok przedstawicieli władz państwowych brać będą udział przedstawiciele kół zainteresowanych. Komitety, komitety! A gdzież pomoc?

Bojkot elektryczny.

Walka za obniżką cen prądu elektrycznego za przykładem Piotrkowa przybiera na sile. W Kaliszu odbyło się zebranie kupców, którzy na znak protestu postanowili nie oświetlać wystaw. Na wypadek gdyby demonstracja ta nie odniosła skutku, ma nastąpić zupełny bojkot elektrowni. W Radomiu na zebraniu kupców uchwalono bojkot elektrowni i wieczorem wszystkie wystawy sklepowe były oświetlone świeczkami lub lampami naftowemi. W Częstochowie wszystkie szyldy sklepowe są nieoświetlone. W Radomsku uchwalono bojkot elektrowni i wystawy oświetlone są świecami.

Czy dopłaty pocztowe ustaną?

Od 15 kwietnia przestaje obowiązywać rozporządzenie o dopłatach do opłat pocztowych i telegraficznych na rzecz bezrobotnych, zaś od 1 maja o takich samych dopłatach od opłat telefonicznych. Zarządzenie zostało w swoim czasie wydane na przeciąg 6 miesięcy. Sprawa ewentualnego utrzymania tych opłat nie jest zdecydowana i stanowi przedmiot rozważań kół miarodajnych.

Jaka się zapowiada pogoda?

Dzień 40 męczenników powitał nas burzawą śnieżną i mroźnym wiatrem, co wedle starej tradycji ludowej miałoby oznaczać, że jeszcze przez 40 dni potrwa zima. Istotnie klasyczny krajobraz zimowy, jakim obdarzył nas tegoroczny marzec — nie wywołuje bynajmniej nastrojów wiosennych. Zupełnie nie czuje się jeszcze przedwiośnia i nic nam nie przypomina, że za 2 tygodnie obchodzić będziemy święta Wielkiejnocy.

Skarb w pierzynie.

We wsi Mazuryszki, gminy piotrkowskiej, zmarł Wacław Rybacewicz. Rybacewicz zajmował się już od szeregu lat żebractwem. Po jego śmierci sąsiedzi i znajomi z synem na czele zakrzątnęli się koło pogrzebu. Jednocześnie ludzie rozglądali się po ubogiej izdebce biedaka i poczęli przetrząsać jego ruchomości, nie omijając również pościeli. W pierzynie znaleźli ludzie poprostu skarb: był tam woreczek ze złotemi 10-cio rublówkami i kilkadziesiąt sztuk banknotów 10-dolarowych. Ogólny majątek, jaki pozostawił po sobie „biedny kaleka", który przez całe życie nie miał „na kawałek chleba", wynosił 250 tysięcy złotych. Gdy spadkobierca Piotr przekonał się, jaką to schedę zostawił mu ojciec, z radości dostał ataku serca.

Wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **Projekt francuski w sprawie związku państw nad Dunajem napotyka na trudności.** Trudności federacji naddunajskiej polegają na tem, że kombinacja ta może przyjść do skutku tylko wtedy, jeżeli **pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją dojdzie do ugody.** Prawdopodobnie nie obeszłoby się przytem bez zmiany granic państwa.

— W ubiegłą sobotę nadeszły z Londynu wiadomości o samobójstwie **Iwara Kreugera, króla zapałczanego.** Podobno wskutek bankructwa Niemiec znalazł się w bardzo trudnem położeniu finansowem. Kreuger skupiał w swoim ręku lwią część przemysłu zapałczanego w Europie. Z pochodzenia był Szwedem.

— Wiadomość, podana przez niektóre pisma, jakoby dziecko amer. lotnika Lindherga już znajdowało się w rękach rodziców, okazała się nieprawdziwą.

— **Czechosłowacja ma 630.000 bezrobotnych.**

— W hiszpańskim parlamencie rozważają, jak ukarać tych, którzy drogą zamachu stanu zaprowadzili w Hiszpanji dyktaturę. Prawdopodobnie będą skazani na **20-letnią banicję i dożywotnią utratę praw obywatelskich.**

— Francuski projekt „Europy środkowej", pozostawia Polskę poza owym związkiem. Nie należy zapominać, że właśnie południe Europy jest najbezpieczniejszym tereniem działania Polski.

— **W Sejmie uchwalono pełnomocnictwa dla rządu** i w ten sposób pogrzebano resztki parlamentaryzmu. Nawet ten posłuszny Sejm jeszcze jest sanacji nie na rękę.

— **Z Mandżurji** donoszą o buntach wojsk chińskich, dotąd posłusznych Japonji w budowaniu osobnego państwa mandżurskiego. Japonja ma nowe kłopoty z tem pozornie niezależnem państwem.

— W Zagłębiu **OSTRAWSKO-KARWIŃSKIEM** grożą zwolnienia tysiącom robotników.

— W pracach **KOMISJI ROZBROJENIOWEJ** nastąpiła przerwa do 11 kwietnia. Dotąd Komisja niema za sobą żadnych poważnych rezultatów.

— Z powodu zapowiedzianego strajku władze wydały ostre zarządzenia.

— **Na zjeździe powiatowym S. L. w Krakowie** pojawił się wniosek zorganizowania **jednotygodniowego strajku rolników** w Małopolsce.

— Podobno sanacja zamierza w połowie maja **zwołać Sejm celem uchwalenia nowej ordynacji wyborczej. Jeszcze w jesieni miałyby się odbyć wybory** do Sejmu na podstawie nowej ordynacji wyborczej.

— Około **300.000 dzieci polskich nie uczęszcza do szkoły** z powodu braku szkół.

— Z Wielkopolski i z różnych innych stron donoszą o fałszowaniu pieniędzy. **Fałszowane pieniądze stają się plagą targów.**

— **Z Zagłębia Dąbrowskiego** donoszą o powrocie do pracy małej części strejkujących.

— **Związek restauratorów** Woj. Śląskiego postanowił przystąpić do walki z browarami **o obniżenie cen piwa,** uważając wysokie ceny za przyczynę spadku konsumcji.

Zabronić handlu drzewkami na targach i jarmarkach.

Handel drzewkami owcowemi na targach i jarmarkach przynosi nieraz wielkie szkody dla rozwoju i racjonalizacji sadownictwa dochodowego, bardzo ważnej dziedziny produkcji gospodarstw wiejskich. Produkcja drzewek owocowych w ostatnich latach wzrosła prawie trzykrotnie, posiadamy w Polsce dużą ilość zakładów szkółkarskich, dobrze i wzorowo prowadzonych. Sprzedaż i wysyłka drzewek z tych zakładów szkółkarskich odbywa się w miarę nadsyłanych zamówień lub też bezpośrednich zgłoszeń rolników gospodarujących w sąsiedztwie zakładu.

Prócz zakładów dobrze prowadzonych istnieje dużo szkółek produkujących materjał w nieodpowiednich odmianach, często bez żadnej sprzedażnej wartości; nierzadko są one porażone różnemi chorbami i stanowią ogniska zarazy; zakłady te, najczęściej nie posiadając własnego kierownictwa fachowego — nie podlegają również kontroli fachowej ze strony Państwa, ani organizacyj społeczno-zawodowych.

Ponieważ szkółki te posiadają niekiedy duże ilości drzewek, a nie mogą sprzedawać ich w normalnie przyjęty sposób, zbywają je na targach i jarmarkach za najlepszy towar. Przychodzi im to tem łatwiej, że drzewko owocowe należy do towaru o ukrytych wartościach, które mogą być dopiero po kilku latach, t. j. w chwili zaowocowania, poznane.

Prócz tego niektóre, nawet bardzo wielkie zakłady szkółkarskie, drzewka swe trzeciego gatunku oraz wszelkiego rodzaju destrukty lub chore, które normalnie powinny być palone, sprzedają handlarzom, którzy rozsprzedają je na targach i jarmarkach.

Tym sposobem rozprowadza się olbrzymią ilość drzewek bezwartościowych, przyczyniając się do potęgowania i tak wielkiego chaosu, jaki panuje w dziedzinie produkcji sadowniczej.

Dążeniem sadowników jest uporządkowanie produkcji sadowniczej i nastawienie jej na wyraźnie określone kierunki produkcji masowej. W tę planową pracę wkraczają niesumienne szkółki, które pośrednio lub bezpośrednio w chęci zysku sprzedają swe drzewka na targach i jarmarkach.

W Polsce niema dotychczas prawa, któreby zabezpieczało kupującego drzewka przed wszelkiego rodzaju nadużywaniem jego dobrej wiary. Jako częściowe zadośćuczynienie koniecznej potrzebie w tym względzie uważamy wydanie — w drodze administracyjnej — zarządzeń, zabraniających sprzedaży drzewek owcowych na jarmarkach. Zarządzenie takie może wydać każdy Wydział Powiatowy. W niektórych powiatach naszych od kilku lat zakaz taki obowiązuje.

Biorąc pod uwagę powyższe względy, Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych zwróciło się do Panów Starostów i Wydziałów Powiatowych o wydanie odpowiednich zarządzeń administracyjnych już na sezon wiosenny r. b., celem całkowitego zabronienia handlu drzewkami owocowemi na targach i jarmarkach.

Paweł Bobek.

W sprawie przebudowy naszego życia społecznego i państwowego.

I.

Na półkach księgarskich pojawiła się przed rokiem nader ciekawa książka **Jerzego Kuncewicza,** zatytułowana: **„PRZEBUDOWA, rzecz o życiu i ustroju Polski".** Książka jest zaopatrzona we wstęp prof. Cybikowskego. Jakoś tak się złożyło, że prasa ludowa o książce tej nie podała nawet wzmianki, chociaż jej zakres i poziom przerasta szereg t. zw. poważnych publikacyj politycznych ostatnich czasów, a autor jest znany jako czynny działacz ludowy.

Książka Jerzego Kuncewicza to obszerne studjum, w którem autor stara się uchwycić w syntetycznem ujęciu całokształt zjawisk naszego życia zbiorowego, ażeby je następnie rozpatrzeć na szerokiem tle nauki o państwie i wskazać drogi, któremi kroczyć należało w przyszłości.

Nie sposób w krótkim artykule wyliczyć bodaj poruszone w książce kwestje. Współczesne państwo to bowiem twór niezmiernie skomplikowany. Dotychczasowe wyniki badań naukowych w zakresie t. zw. nauk społecznych, zwłaszcza socjologji, rzuciły sporo światła na stosunek państwa do innych podobnych organizmów, na stosunek narodu do państwa, na rolę grup społecznych i zjawisk gospodarczych w państwie i na różne inne kwestje. Wszystko to stara się autor w swej książce bodaj szkicowo nakreślić, chociaż, zapewne dla zwięzłości książki, wystrzega się cytatów.

Nie jest łatwą rzeczą w tym nieprzebytym lesie zjawisk społecznych na terenie państwa nakreślić bodaj ważniejsze prawa, kierujące życiem w państwie i na tej podstawie wydedukować właściwe drogi dla tych, którzy mają urabiać daną rzeczywistość społeczną. To też można się zgodzić z analizą danych zjawisk w ujęciu autora, lub jej przeczyć, można akceptować jego wytyczne albo być innego zdania, ale przyznać trzeba, że autor napisał rzecz i ciekawą i głęboko ujętą. Czytelnik znajdzie w niej, choćby czasem szkicowo tylko ujętą, odpowiedź na wszelkie zagadnienia społeczne i polityczne, o ile dotyczą życia polskiego.

Autor wychodzi z założenia, że długie lata niewoli, walki o byt narodowy, **zmusiły społeczeństwo do zajęcia pozycji obronnej w oparciu o wąską podstawę etnograficzną.** Tem tłumaczy przewagę prądu nacjonalistycznego w naszem życiu partyjnem, nie wyłączając nawet grup o silnem zabarwieniu radykalno-społecznem. W tym stanie rzeczy autor widzi jednak **przekreślenie szerokich linij polityki jagiellońskiej,** zarówno w stosunkach wewnętrznych, jak zewnętrznych. Autor pragnie zrewidować te podstawy polityki polskiej, dobre może w czasach niewoli, ale niewystarczające na czasy obecne, chce nawrócić do dróg jagiellońskich w zakresie kierowania państwem, oczywiście drogą odpowiednio zmodernizowanych. Na tem opierając się gruncie, autor rzuca wytyczne, przeznaczone dla odbudowanej polskiej nawy państwowej.

W stosunkach wewnętrznych autor stara się zachować tradycję liberalizmu Jagiellonów zarówno w rozwiązywaniu kwestyj narodowych i wyznaniowych, jak społecznych, gospodarczych i politycznych. Kompromis, szkodliwy w czasach niewoli, w obecnych warunkach autor uważa za cnotę i konieczność życiową.

Autor jest zwolennikiem szerokich ram dla **inicjatywy jednostki, przestrzega przed upaństwowieniem przemysłu** z wyjątkiem przemysłu wojennego, chce ograniczyć ingerencję państwa w sprawach gospodarczych do granic koniecznego nadzoru, **przeciwstawia się odstraszającej kapitał dotychczasowej polityce podatkowej** i na gruncie porozumienia organizacyj czynników pracy i wytwórczości, umiejętnie regulowanych przez państwo, chciałby wytworzyć warunki zharmonizowanego rozwoju gospodarczo-społecznego.

Włościaństwo oparte o gospodarkę indywidualną, to w myśl autora **konieczny i najważniejszy czynnik równowagi w Polsce,** wyrównujący zbyt żywą inicjatywę robotnika (P. P. S.) i zbytnie zasklepienie w przeżytych formach konserwatywnej prawicy. Obok tych trzech czynników autor widzi rację tylko dla ruchu chrześcijańsko-społecznego, który w myśl jego założeń winien wyzwolić się od naśladownictwa Wiednia z czasów przedwojennych. W komunizmie autor widzi czynnik rozkładu, negację Polski.

Bardzo silnie akcentuje autor kwestję rozbudowy samorządu zawodowego i terytorjalnego i w tych formach widzi racjonalne podstawy przyszłego Senatu, wyposażonego w prawo inicjatywy prawodawczej.

C. d. n.

Ceny drzewek i krzewów owocowych, ustalone na zebraniu Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych w porozumieniu ze Związkiem Producentów drzew i krzewów owocowych na okres wiosenny 1932 r.

Jabłonie pienne 150—170 cm za sztukę zł 2.25, jabłonie połpienne 120—140 cm zł 1.80. Grusze pienne 150—170 cm zł 3.50, grusze półpienne 120—140 cm zł 2.50. Śliwy pienne 150—170 cm zł 3.00, śliwy półpienne 120—140 cm zł 2.00. Czereśnie pienne 160—180 cm zł 2.50, czereśnie krzaczaste na antypce 40 cm zł 2.50. Wiśnie pienne 160—180 cm zł 2.50, wiśnie pienne na antypce 160—180 cm zł 2.50, wiśnie karł. krzaczaste na antypce 40 cm zł 2.50. Orzechy włoskie w koron. 170 cm zł 4.00. Brzoskwinie krzaczaste 40 cm zł 2.50. Morele krzaczaste 40 cm zł 2.50. Porzeczki 2 i 3-letnie 0.40. Agrest wielkoowocowy zł 1.50, agrest drobnoowocowy zł 0.75. Maliny za 1000 szt. I wyb. zł 70.00.

Za opakowanie balotowe i ekspedycję do stacji załadowczej liczyć się będzie 5% wartości drzewek. Koszty przewozu ponosi odbiorca.

Drzewka przeznaczone do wysyłki winny mieć: korzenie drobne, dobrze wykopane, pień prosty, bez uszkodzeń mechanicznych i mrozowych, koronę pełną, dobrze rozwiniętą, w pewnych tylko wypadkach drzewka szczepione w koronie mogą mieć 3 pędy. Drzewka pozatem powinny mieć wygląd zdrowy, wzrost silny, być wolne od chorób i szkolników.

Pogrzeb ś. p. Jerzego Lanca.

Pogrzeb zmarłego nagle w dniu 1 b. m. w Piasutach pow. szczycieńskiego nauczyciela jedynej polskiej szkoły na Mazurach Pruskich ś. p. **Jerzego Lanca** zamienił się w wielką manifestację uczuć narodowych i obywatelskich ludności południowych powiatów województwa poznańskiego. Na godzinę 1 po południu na dworcu kolejowym w Sośni, gdzie przywieziono zostały zwłoki ś. p. Lanca, zebrały się tysiączne tłumy ludności okolicznej oraz delegacje sąsiednich powiatów, celem oddania hołdu wytrwałemu bojownikowi o duszę dziecka polskiego na Mazurach Pruskich, trwającemu na swoim posterunku w ciągu półtora roku w najtrudniejszych warunkach, pomimo nieustających gróźb, zniewag i prześladowań, a obecnie powracającego na miejsce swej stałej pracy nauczycielskiej, aby spocząć na wieki w ziemi ojczystej.

Na przyjęcie swego nauczyciela i kolegi pośpieszyły przedewszystkiem dzieci szkół okolicznych oraz zebrane gremjalnie nauczycielstwo pow. odolanowskiego i ostrowskiego. Wśród gości i delgacyj nie brakło przedstawicieli najwyższych władz wojewódzkich.

Nad przybyłą na dworzec kolejowy trumną Zmarłego wygłoszon szereg przemówień, oddających podwojny hołd jego zasłudze. Po przemówieniach wyruszył długi, wielotysięczny kondukt, z dziesiątkami sztandarów i wieńców, do kościoła ewangelickiego w Sośni, gdzie odbyło się nabożeństwo, podczas którego wygłoszone zostały dwa podniosłe przemówienia — miejscowego ks. pastora Weissa oraz ewangelickiego prefekta szkół ostrzeszowskich, ks. Tyca. Nad grobem na cmentarzu w Szklarce przemówił ks. Kotula.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

W dniu 6 marca odbył się w Poznaniu wielki zjazd okręgowy delegatów Stronnictwa Ludowego. Zjazd obradował nad sytuacją, wytworzoną wystąpieniem z klubu posła Michałkiewicza, którego zjazd potępił. Równocześnie zjazd uchwalił szereg rezolucyj w sprawach organizacyjnych i w sprawie sytuacji ogólnej.

Województwo Śląskie.

Nowy projekt śląskiej ustawy o spółkach sałaszniczych. Dnia 26 lutego obradowała komisja wojewódzka nad projektem o spółkach sałaszniczych. Ożywioną dyskusję wywołało postanowienie projektu, które dąży, **by spółki pastwiskowe mogły być zakładane w drodze przymusu przez właściwe władze administracyjne,** jeżeli współwłasność pastwiskowa bądź ze złej woli, bądź też wskutek nieuzasadnionego uporu przeszkadza założeniu spółki sałaszniczej. Taka interwencja władzy administracyjnej będzie mogla mieć miejsce, jeżeli połowa współwłasności pastwiska wyrazi swą zgodę i jeśli podane względy będą przemawiały za podniesieniem kultury rolnej. Projekt przewiduje także, że władza administracyjna będzie mogla interwenjować w podobny sposób również przy posiadaczach pastwisk, sąsiadujących z sobą i mogących złączyć swe pastwiska celem wspólnego wypasania bydła i meljoracji. Projekt przewiduje wreszcie tę samą interwencję władzy administracyjnej na wniosek spółki pastwiskowej i Śl. Izby Rolniczej celem zarządzenia przymusowego przystąpienia współwłaścicieli sąsiadujących z nią łąką, o ile takie połączenie wpłynie korzystnie dla opornych sąsiadów. Celem przestudjowania powyższych problemów odroczono rozprawy komisji na kilka dni.

„Atak" sanacji na baronów węglowych. Na sobotniem posiedzeniu Senatu wystąpił z wielką mową senator Pawelec (BB), atakując przemysłowców i zarzucając im, że bez powodu przyczyniają się do pogłębiania kryzysu przez zamykanie kopalń. Wykazał on w swem przemówieniu, że przemysł węglowy wcale nie ponosi strat przy eksporcie i bez podstawy łupi skórę z konsumenta krajowego, doliczając rzekome straty na eksporcie do cen węgla w kraju.

Bardzo to pięknie ze strony BB, że atakuje przemysłowców, ale to ludności niewiele pomoże. Przecież sanacja ma rządy w ręku i gdyby jej rzeczywiście chodziło o dobro kraju, to w krótkiej drodze ukróciłaby samowolę baronów węglowych.

Proces o nadużycia w Państw. Fabryce Azotów w Chorzowie. Przed wydziałem zamiejscowym okręgowego sądu w Król. Hucie odbył się sensacyjny proces przeciwko urzędnikom Państwowej Fabryki Azotów w Chorzowie, Gawendzie Gerhardowi i Antoniemu Wądolnemu, oskarżonym o sprzeniewierzenie blisko 70 tysięcy złotych. Przewód sądowy wykazał, że nadużycia popełnił tylko Gawenda. Wobec tego Gawendę skazano na dwa lata więzienia, a Wądolnego uniewinniono.

Słodki przemyt. Na odcinku granicznym koło Suchej Góry, patrol straży granicznej natknął się na grupkę przemytników, którą rozbił. Jednego z przemytników aresztowano wraz z partją przemytu w postaci 90 kg rodzynków.

Bestjalska zbrodnia zwyrodnialca. W ubiegłym tygodniu jakiś zwyrodnialec zwabił dwie dziewczynki 6 i 7-letnie do altany, położonej w polu na terenie Kochłowic, tam je zgwałcił a następnie jedną z nich, Ernę Pasiekównę, która zaczęła wzywać pomocy, uderzył drzewem w głowę, tak że dziewczynka ma załamaną czaszkę. Za zbrodniarzem wszczęto pościg, który zakończył się jego aresztowaniem. Jest to niejaki Ceglarek.

Mysłowice. Przed tutejszym sądem odbyła się rozprawa przeciwko P. Stokłosie, oskarżonemu o sprzeniewierzenie 20.000 złotych. Sąd skazał Stokłosę na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat.

W Piotrowicach zranił się poważnie Gópfer Józef, który niezręcznie manipulował strzelbą.

Ujęcie bandytów. Policja ujęła bandytów, którzy swego czasu napadli na willę p. Kiedroniowej. Są nimi Walter Wolnica, K. Zielonka i Podstawa H., wszyscy nieletni.

Z Pszczyńskiego.

Imielin. Dnia 7 b. m. wybuchł pożar w stajni rolnika Turzyńskiego Antoniego i zniszczył powałę, wyrządzając szkodę na około 500 zł. Ustalono, iż pożar spowodował z niedbalstwa 18-letni Kuczowicz Franciszek, pasierb Turzyńskiego, który gotując w stajni paszę dla bydła, pozostawił obok kotła słomę, która od silnie rozpalonego kotła zapaliła się.

GOSTYŃ. Policja wpadła na trop tajnej gorzelni, która mieściła się u gospodarza Kuli. Gorzelnia ta była własnością szwagra Kuli, niejakiego Józefa Oślizoka z Kamionki i urządzona była według najnowszych wymogów techniki. Tajną gorzelnię skonfiskowano, zaś na Oślizoka i Kulę zrobiono doniesienie.

Z Rybnickiego.

ŻORY. Podrabiacze pieniędzy. Do zamożniejszych miejscowych ludzi zgłosił się kupiec niejaki Sanigórski z propozycją podrabiania pieniędzy. W tym celu żądał banknotów 20 zł, które razem z białym skrawkiem papieru, pomalowanym jakąś farbą, wkładał pomiędzy dwie deszczułki. Prasę tę kazał otwierać po upływie 2 godzin, a sam się ulatniał. Naiwni po odejściu oszusta znaleźli w prasie tylko kawałek papieru, a prawdziwego banknotu ani śladu, Sanigórski bowiem podczas tej manipulacji banknot zabierał. Poszkodowanych zostało kilku.

TURZA. W nocy 6 bm. spalił się dach domu górnika W. Nowaka wraz z zapasem słomy i siana.

W NEWIADOMIU wybuchł pożar w warsztacie szewskim Aug. Małki. Prawdopodobnie pożar spowodował sam Małka w celu uzyskania wysokiej premji asekuracyjnej.

CHWAŁOWICE. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z naładowanym flowerem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 17-letni Henryk Wieczorek. Wymieniony z naładowanym flowerem udał się na podwórze, by tam nabój wystrzelić. Gdy pociągnął za kurek spustowy, z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny nabój wyrwał zamek z floweru, kalecząc Wieczorka w czoło w okolicy prawego oka.

Walka z rakiem ziemniaczanym. Naczelnik gminy w Krzyżkowicach wydał rozporządzenie, iż użytkownicy pól zarażonych rakiem ziemniaczanym i graniczących z terenem zarażonym winni uprawiać tylko ziemniaki rakoodporne, aby przeciwdziałać tej zarazie. Nakaz ten obowiązuje także rolników i właścicieli koni, którzy końmi swemi oraz narzędziami uprawiają pola zarażone. Zapotrzebowanie na rakoodporne ziemniaki należy zgłaszać w Urzędzie gminnym do 23 bm. Ponieważ gmina Krzyżkowice znajduje się w strefie gmin zarażonych rakiem ziemniaczanym, przeto ludność musi przejść całkowicie do uprawy sadzonek rakoodpornych.

W RYBNIKU otwarto Tanie Targi Rybnickie. Zwiedzać je można do 30 marca.

Z Bielskiego.

IŁOWNICA. „Nowiny Śląskie" napadają na jednego z tutejszych obywateli za to, że gdzieś powoływał się na niższe ceny z parcelacji w Czechosłowacji. Nie mam powodu bronić tego obywatela, bo w czasach parcelacji sprawy nam nie ułatwiał, lecz często się bratał z wrogami parcelacji. Jeżeli się jednak powoływał na lepsze pod tym względem stosunki w Czechosłowacji, to miał słuszność. Czesi osadzili w dużej mierze na ziemi z parcelacji swoich agitatorów. Ludziom tym dali istotnie takie warunki, że mogą nietylko wegetować, ale nawet się rozwijać. Tego samego mają prawo domagać się Polacy od Polski. Niestety nas się rujnuje, gdyż **DYKTUJE NAM SIĘ DWA I TRZY RAZY WYŻSZĄ CENĘ, aniżeli Czesi w tych samych dobrach Komory wzięli od swoich parcelantów.** Prawdy się nie ukryje. Niechaj sanatorzy zamiast fabrykować „czechofilów", raczej postarają się o niższe ceny ziemi, gdyż te, które nam nałożono, doprowadzą nas do kija żebraczego.

DZIEDZICE. W nocy z 6 na 7 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Niemczyka Rudolfa. Zniszczeniu uległa cała górna część domu. Szkoda 9.000 zł. Budynek był ubezpieczony.

CZECHOWICE. Z Czechowic donoszą o zuchwałej kradzieży. Do stajni Franciszka Cimały włamali się przez okno nieznani sprawcy, którzy uprowadzili ze sobą cielę, a następnie zarżnęli je w krzakach nad rzeką Białką. Pozostawiwszy na miejscu wnętrzności, mięso i skórę zabrali ze sobą, udając się w kierunku Bestwiny w pow. bialskim.

Z Cieszyńskiego.

CIESZYN. Walne Zebranie Oddziału Pol. Czerwonego Krzyża. W dniu 29 lutego 1932 r. odbyło się pod przewodnictwem p. pułk. Dr. Truszkowskiego w sali Magistratu Walne Zebranie miejscowego Oddziału P. C. K.

Według sprawozdania za rok 1931 do Oddziału należało 131 członków. W dniu 7 lutego 1931 r. odbył się bal, z którego czysty zysk wynosił 2.094 zł 25 gr. W tygodniu P. C. K., który odbył się od dnia 31 maja do 6 czerwca 1931 r., urządzono zbiórkę uliczną oraz zabawę ludową, czysty dochód wynosił 1.415 zł 01 gr. Wysłano w roku 1931 na leczenie do Rabki 91 dzieci skrofulicznych i rachitycznych. Koszta wysyłki i pobytu w Rabce wynosiły 6.285 zł 48 gr. Ponadto wyasygnowano 500 zł na kurację dla dzieci niemieckich. Udzielono zapomóg 3 osobom na koszta leczenia w sumie 230 zł. Według zestawienia kasowego w roku sprawozdawczym ogólny dochód wynosił 9.781'99 zł, rozchód 7.571'54 zł, pozostało na 1 stycznia 1932 r. 1.851'04 zł.

Do nowego Zarządu wybrano p. Dr. Brzostyńskiego, prezesa Sądu Okręgowego, p. prof. W. S. G. W. inż. Izworskiego i dyr. Magistratu Senkowskiego.

Związek Emerytów zawiadamia swoich członków, iż w dniu 3 kwietnia br. o godz. 10 rano w sali Domu Narodowego odbędzie się roczne Walne zebranie. Porządek obrad: sprawozdanie z ubiegłego roku, wybór nowego zarządu, wnioski i życzenia. O liczny udział prosi Zarząd.

Z posiedzenia delegatów gmin. Odbyło się posiedzenie delegatów gmin powiatu cieszyńskiego w sprawie noweli do ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Projekt ten przewiduje obniżenie dochodów gmin na rzecz Wydziałów Drogowych. Zebrani wypowiedzieli się przeciwko projektowi ze względu na ciężkie położenie gmin.

CIESZYN. Odpowiedź redaktorowi „Nowin". Proszę o łaskawe umieszczenie mojego oświadczenia, użyczając mi gościny na łamach Wnego pisma.

Pod tytułem „Cieszyn też ani myśli o rozbrojeniu" zaczepiły mnie „Nowiny" w sposób obelżywy, zarzucając mi, że jestem komunistą, rzezimieszkiem itd. Prawdą jest, że została założna grupa Hallerczyków w Cieszynie, ale nie jest to żadna grupa rzezimieszków, ale dobrych Polaków, chociaż w dużej mierze biednych. Ludzie ci za Polskę walczyli i do Polski są przywiązani, a że się zrazili do sanacji i nie idą pod jej sztandarem, to owoc działalności sanacyjnej. Prezesem tej placówki nie został wybrany żaden komunista, tylko dobry Polak, a za takiego uważali go także ludzie „Nowin", dopóki nie odwrócił się od sanacji. Nikt nie ma prawa nam odmawiać patrjotyzmu, a już najmniej do tego jest powołany autor karczemnej napaści, który zamiast oświecenia nas ludzi prostych obrzuca nas kalumnjami. Dysputować z obelgami nie mogę, załatwię się z niemi na innem miejscu. — Ledwoń, prezes Grupy Hallerczyków w Cieszynie.

O podróży po Alasce opowie nam p. Stefan Jarosz, znany podróżnik i prelegent, w wykładzie p. t. „W tundrach i lodowcach Alaski" w poniedziałek dnia 21 bm. o godz. 6-tej wieczorem w sali Kina Miejskiego. Bilety wcześnie do nabycia u p. Adamusa, ul. Głęboka.

Cieszyn. NIE PŁACZCIE, LECZ NAPRAWCIE SPRAWĘ! Ostatnie „Nowiny" narzekają na różne niedomagania akcji parcelacyjnej. Niejedna uwaga jest słuszna, tak, iż o zgrozo, obawiam się, aby „Nowiny" przypadkiem nie przeszły do opozycji i nie zasiliły szeregów różnych ludowców, chadeków, socjalistów i tym podobnych grzeszników, którzy, psie krwie, nie chcą się przejąć ideologją Marszalka i wciąż tylko krytykują. Bo jeżeli **„ludność instynktownie odwraca się od władzy"**, jak piszą „Nowiny", od tej władzy, która jest tak nieczuła na los ludu, jego najbiedniejszej grupy, jaką są parcelanci, to trzeba bodaj udawać opozycję. Mogę zapewnić „Nowiny", że im z tą opozycją nie do twarzy i co najważniejsze, że ta opozycja nie wytrzymuje krytyki.

Gdy ludowcy byli przy rządzie i przeprowadzali parcelację, to w ich pismach pod adresem rządu nie było żadnych mocnych, opozycją nakreślonych artykułów, ale wszelkie trudności załatwiali tam, gdzie sprawy się decyduje. Dziś do tego miejsca dostępu nie mają, więc muszą się uciekać do krytyki rządu. „Nowiny" są organem sanacyjnym, organem stronnictwa rządowego. Będzie dla nich zdrowiej, jeżeli zamiast krytyki instytucji rządowej, jaką jest Urząd Ziemski, raczej ten Urząd sklonią, by stosował ściśle prawo i by nie niszczył tych słabych egzystencji, do jakich się zaliczają gospodarstwa parcelantów. Dajcie ludowi, czego on potrzebuje, naprawcie życie, skoro macie władzę, a nie narzekajcie, bo w ten sposób wystawiacie sobie świadectwo ubóstwa, a lud nasz już do reszty straci głowę, patrząc na tego rodzaju bujdy, jak „Nowiny" w opozycji do rządu.

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks". W styczniu 1932 r. wystawiono 8.319 nowych polis na kapitał 5.827.000 dolarów. Rezultat zatem nader zadawalający.

DZIĘGIELÓW. „Patentowana" parcelacja. Parcelacja na szerszą skalę przeprowadzona wymagała komasacji. Zwrócono się do niektórych gospodarzy, by na ten cel odstąpili niektóre swoje parcele, a wzamian za to dzięli inne, z z gruntów Komory Cieszyńskiej. Nie przeczuwając w tem nic złego, gospodarze, sąsiadujący z dobrami b. Komory, poszli na ten plan. Tymczasem na parcelach chłopskich skomasowanych nabywcy pobudowali domki, a urząd

Ziemski zabrał się do przewłaszczenia poszczególnych działek. Jakież rozczarowanie ogarnęło chętnych do odstąpienia swoich działek na komasację gospodarzy, gdy się dowiedzieli, że za parcele, wzięte z dóbr Komory, mają płacić do Urzędu Ziemskiego, podobnie jak parcelanci, a za odstąpione Urzędowi parcele mają sobie szukać zapłaty u nabywców. Jest to istny skandal, by tak sprawę stawiać. Przecież o poszczególne parcele w Dzięgielowie nie zgłaszali się petenci do gospodarzy, lecz do Urzędu Ziemskiego, a o przydziale decydował Urząd Ziemski, nie kto inny, tylko Urząd Ziemski kwalifikował nabywców i decydował o ich wypłacalności. To też takie stawianie sprawy nie wytrzymuje krytyki i nic dziwnego, że chłopi się opierają i takich warunków w żaden sposób przyjąć nie chcą i żądają zwrotu swoich parcel. Takiego to bigosu nam narobiono. Bo jak zwrócić daną parcelę chłopu, skoro na niej pobudowano kilkanaście domków.

Z ISKRZYCZYNA. Krzywda parcelantów. Okręgowy Urząd Ziemski w Katowicach wysłał nam listę celem uregulowania dopłat od nabytych działek. Za dotychczasowe użytkowanie dzierżawne ma się zapłacić 40 zł z ha oraz 3% od sumy jakiejś nieznanej. Czem się kieruje Okr. Urząd Ziemski, to już chyba tylko święci wiedzieć mogą, jednym liczy się tak a innym inaczej. Ci, którzy już żądaną kwotę zapłacili, mają jeszcze dopłacać, zaś ci, którzy według ustawy rzeczywiście nie posiadają przywilejów, ośrodkarze, tych się nie naciska. Ośrodek, obejmujący 28 ha wraz z zabudowaniami, na który wpłacono zaledwie 4.900 zł, żadnej dopłaty nie musi uiścić. Ta nierówna miara Urz. Ziemskiego w Katowicach bardzo się nam nie podoba z tej prostej przyczyny, że ludzie wpływowi są inaczej traktowani, jak biedak, który z powodu parcelacji pozbył pracę, jak to było i jest ze służbą dworską. Chce się z nas zedrzeć ostatnią skórę.

W Hermanicach z ośrodka, obejmującego 21 ha, nabywca musiał wpłacić zaraz 27.000 zł, bo inaczej by go był nie otrzymał. Nabywca ośrodka w Zamarskach (około 24 ha), musiał wpłacić 20.000 zł. Podobno w Katowicach odbywają się jakieś konferencje z panami Brannym i inż. Machalicą, jako rzekomymi reprezentantami Związku Osadników. Dlaczego na te konferencje nie wzywa się bezpośrednio zainteresowanych? Niech pan Branny nie myśli, że związek parcelantów to „Ziemia" z kilkakrotną poręką. Nam potrzeba pomocy rzetelnej, a nie gładkich słów.

Parcelant.

MIĘDZYŚWIEĆ. Z końcem marca b. r. odbędzie się w Szkole Rolniczej Międzyświeć zakończenie nauki w bieżącym roku szkolnym. Znowu opuszcza mury szkolne kilkanaście wychowanków zakładu i wstępuje w grono absolwentów tejże szkoły. Z tej okazji odbędzie się w niedzielę, 20 marca b. r. o godz. 14 w sali szkolnej Walny Zjazd i Walne zebranie Związku Absolwentów z następ. porządkiem obrad: 1. Wykład z taksacji rolniczej p. prof. Ciechomskiego z Cieszyna. 2. O uprawie lucerny (spostrzeżenia z praktyki) — kol. Jedzok. 3. Sprawy organizacyjne: uczczenie pamięci śp. Szybińskiego, przyjęcie nowych członków i ustalenie planu pracy na okres letni. 4. Wnioski i życzenia. Na ten zjazd zaprasza Zarząd Związku wszystkich absolwentów już wpisanych, jako też jeszcze nie wpisanych do zrzeszenia jak najserdeczniej. Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że kilku młodszych Kolegów chciałoby po skończeniu szkoły wzgl. w przerwie letniej odbyć praktykę we większych, wzorowych gospodarstwach rolnych, aby powiększyć i uzupełnić zasób nabytych już w gospodarstwach rodzicielskich, jużto w szkole wiadomości fachowych. Zwracamy się przeto tą drogą do wszystkich Szan. Właścicieli wzgl. Dzierżawców takich gospodarstw z prośbą o przyjęcie na czas letni praktykantów (od 1 kwietnia do 1 listopada). — Zarząd Związku Absolw.

DROGOMYŚL. Kancelarja gminna powinna dotrzymywać godzin urzędowych. Ludzie miejscowi skarżą się, że w kancelarji gminnej nie mogą zastać ani wójta ani sekretarza i nie mogą spraw swoich załatwić. Przecież na to zasługujemy, by w godzinach urzędowych ktoś był w urzędzie, by ludzie nie musieli marnować czasu. Parcelant.

Stara Rozyna.

Na tóż moji mili ludeczkowie, zasikej żech przyszła, boch już downo wom poletyki nie wyberesiła. Bo tyn stary Grządziołek chcioł sie wziąść do nij, ale go bielą naozaist, że mo snoci gębe mocka niemoreśną. Nale wiecie, joch to baji za mięko, bo na sanatorów trza kulika. Ja toż wiecie, toż dalij marasimy w tej biedzie, a noród już aż piszczy, a sanacyj jyny zasikej uchwalo dowki. I tóż wom teraz zaś strasznie podnieśli ty sztymple i snoci chudobny człowiek to sie już ani sądzić nie będzie móc, bo taki te sztemploki strasznie bedom drogi. To zasikej mocie ludeczkowie prezent od sanacyji. Ja, a na Górnim to wom już terazykej nadobrze robią sztrejki, co to bedzie, to wom żoden nie wie, bo wom cosikej moc tych tysięcy robotników zasłkej mo jiść do domu i tóż noród prawi, że roz kozie śmierć. Ja o pon wojewoda też ni może nic pomóc. Nale ludeczkowie, rety, co też to bedzie!

A pon Marszałek pojechali na lyczyni do Egiptu. Wiecie to je tyn kraj, kany to kiedysikej był Izrael z Mojżyszem, ja i toż wom do tego kraju sie pojechoł lyczyć, jyny chcioł tam zajechać na polskim łokręcie, ale go nie puścili Turcy do morza Czornego i tóż pojechoł nejprzód jinszym. A toż wiecie, że taki wiecy strasznie kosztują i noród sie pyto, gdo to bedzie płacić.

Nale wom z roztomajtych stron łod naszych goroli dostałach pisma, że już nima ku wyżyciu. Tóż wom noród mo cosikej zarobione, a Nadleśnictwa wom nic nie chcą wypłacić. Na do djobła, na cóż tak siedzom na piniądzach, przeca to nima możne, żeby tak noród tryźnić. Jak to sie nie naprawi, to wezne mietłe, zrobię porządek i wszystko wymietym razem z tym ze Związkiem goroli, co to mo takigo hyrnego sekretorza, jyny że snoci jakisi terazykej jek jak wyrżnięty, bo cosikej bezmala nawarzechowoł i guńka mu tłe.

Jo znom tego miglanca i jo mu tam jeszcze powiem. Taki mi tu bedzie cyganił biednych goroli i jeszcze z pod Równicy. Nale goroliczkowie, na dejcie se też pokój, na cożeście tam napletli w tej gazecie, to wom zasikej tyn sekretorz tak naśpiewoł. Wy prawicie, że to je porządny związek goroli, ja dyć baji, bo w porządku goroli cygani. Na kany są ty sałasze, wiecie, snoci jich żebrok niósł na złomanym kiju. Jeszczeście sie tej sanacyji nienajedli, nale gazdoszkowie, na dejcie se pokój. Ja, potem chciałach wom powiedzieć, że jeszcze tam wszyckich nie wymianowano w tej gazecie, co to chcą być pachołkami tej pani Sanacyji, jeszcze tam są ponikierzy, snoci że pon sekretorz zasikej w tym tydniu tam do nich pójdzie, bo wiecie, wszyscy mondrzy łustroniocy musza być we związku goroli, a bedom jich łuczyć jako sie na rozkaz siado i stoji, coby to już łumieli jak bedom w jakimsi parlamencie łod sanacyji. Ja bo związek goroli mo gwint a sekretorz aż dwa gwinty i tóż jyny sztudyrujcie we Związku Goroli i kiedysikej zajedziecie niedaleko łopawy. Wiecie, żeby tela kija zebrać i jeszcze nie widzieć, kany boli, to je sakramyncki gwint.

Ja, a potem żech wom zapomniała powiedzieć, że mojemu redaktorowi sie stała szpatno wiec, bo se borok kościska kapke połomoł i teraz stęko. Byłach wom tam łu niego w szpitolu na Wyżnij Bronie.

Ja, a tóż wóm ludeczkowie zaczyno sie robić sumeryja. Tóż wóm socjoły zrobiły sztrajk a komuniorze wom też sie do tego wmieszali i była wom we strzode breweryja jak sto i sanatorzy tamyk kapke mieli strachu. A snoci tam kajsi kole Tarnowa był jakiś sztrajk chłopski i baji cosi więcej, ale tegoch nie wyskumała i to wom dziepro późni kapke wybereszym. Ja, a ta bieda, ta bieda! Łotoch trefiła Jonka z pod kępki i prawi se: nale, jako też to będzie, dyć już nima ku wyżyciu, nale cóż sie to z nami stało? Jo już tamyk nimom, jak z cent ziemnioków, a tu ani roboty, ani zapomogi. No wiecie, tak dali być już nimoże, to je przeca co strasznego.

I tóż jyny sztrajki, a biyda, a niepokój i tak człowiecze żyj i nie wiesz, co jutro bedzie. Bezmala sie to nie naprawi, aż zasikej chłopiska przydą do swoigo a generoły i pułkowniki przestaną sie mieszać do poletyki.

A Germanio tóż wom wolili tego najwyższego i tóż wom nie wybrali żodnego, ale nejwięcej głosów to wom mioł pon Hindenburg i tóż bezmali go zasikej wywolom.

Ja, ja, wiosna jidzie, Wielkanoc, a tu taki maras w państwie.

Z ostatniej chwili.

— Z okolic Dąbrowy koło Tarnowa donoszą o **rozruchach chłopskich.** Chłopi mieli rozrzucić stragany na jarmarku. Bliższych wyjaśnień brak.

— **Mamy** obecnie w państwie **352.868** zarejestrowanych bezrobotnych.

— Ze Szwecji donoszą o wzrastających zamówieniach na węgiel angielski. W Anglji coraz wyraźniej zauważa się zamiary wyparcia Polski z rynków węglowych w krajach skandynawskich.

— Opłaty telefoniczne i pocztowe, tak niesłychanie podniesione na okres zimowy, mają podobno pozostać. Ludzie biedniejsi będą się musieli wyrzec pisania listów i używania telefonów, gdyż opłaty te przechodzą wszelkie granice.

— Donoszą, że w stosunku do Polski mają być zastosowane cła niemieckie, nastawione na **WOJNĘ GOSPODARCZĄ z Polską, „Kamphzölle des Obertarifs".**

— Niemcy zaproponowali inicjatorom myśli **FEDERACJI NADDUNAJSKIEJ, by do tego gospodarczego** związku państw **wciągnięto także Niemcy,** które naddunajskim państwom rolniczym gotowe są otworzyć swoje granice. Niemcom uśmiecha się rola dostawy artykułów przemysłowych państwom rolniczym w Europie środkowej.

— Z Warszawy donoszą o zamiarze **ZAKOŃCZENIA STRAJKU GÓRNIKÓW** w Zagłębiu Dąbrowskiem.

— Wielkie wrażenie wywołały oficjalnie ogłoszone w Berlinie rewelacje o **przygotowanym a nieudałym ZAMACHU STANU HITLERA** w Niemczech, który miał nastąpić w dniu **13 marca** b. r., lecz został sparaliżowany zarządzeniami rządu. Z rewelacji tych okazuje się, że bojówki Hitlera liczą **520.000** ludzi.

— Na terenie **Prus Wschodnich przygotowują Niemcy** na olbrzymią miarę zakrojone **DEMONSTRACJE PRZECIW POLSCE.**

Sprawy gospodarcze.

Oficjalna giełda walutowa.

Warszawa, 17 marca 1932. Dolary 8.90. Dewizy: Gdańsk 173.95, Holandja 360.30, Londyn 32.33, Nowy Jork 8.91, Nowy Jork telegr. 8.92, Paryż 35.13, Praga 26.40, Szwajcarja 172.90, Włochy 46.35, Berlin prywatnie 212.35.

Kursy obligacyj.

Akcje: Bank Polski 85, Haberbusch 60. — Pożyczki: 3% budowlana 37.25, 4% inwestycyjna 93.50, 5% konwersyjna 39, 5% kolejowa 36, 6% dolarowa 60.50, 4% dolarowa 48.25, 7% stabilizacyjna 58.50, Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmian.

Odpowiedzi Redakcji.

M. D., A. M. Drogomyśl. Z Waszej korespondencji nie możemy dokładnie wywnioskować, o co chodzi. Bo w pierwszem zdaniu piszecie, że jesteście zadowoleni z Waszej administracji gminnej, a później krytykujecie wójta, że nie opuścił posiedzenia, gdy chodziło o podwyżkę jego płacy. Być może, że obecnie podwyżka przy konieczności obniżki budżetu nie jest wskazana, ale Pańska argumentacja jest niejasna. W każdym razie musielibyśmy wiedzieć dokładniej, o co chodzi. Bo do obrachunków czysto osobistych nie moglibyśmy dopuścić na łamach naszego pisma nawet w stosunku do sanatorów, których uważamy za wielkich szkodników w naszem życiu. **Chłop z pod Równicy.** Prosimy o cierpliwość, gdyż otrzymaliśmy korespondencje także z innych stron, dotyczące tej samej sprawy, a uważamy, że sprawa znowu nie jest tak wielka, by zanadto nią przepełniać nasze pismo. **S. Wisła.** Sprawa wymaga jednak jeszcze uzupełnienia. Zechce Pan przy sposobności wstąpić. Nowe momenty wymagają tego koniecznie. Przed Pańskiem osobistem zjawieniem się sprawy nie umieścimy. **Frey, Drogomyśl.** Byłoby nieźle, gdyby w ciągu tygodnia, jeżeli można, we środę, ktoś dobrze obznajomiony ze sprawą przybył do Sekretarjatu i przyniósł z sobą papiery dodatkowe, dotyczące sprawy, jeżeli takie istnieją. **J. K., Kostkowice.** Trzeba przybyć do biura w myśl porozumienia. **K. w Ist.** Tego już nie zmienimy. Nie mamy parlamentu wolnego i niezależnego. Biurokracja nie lubi nawet pseudoparlamentów. **P. Iłownica.** Dobrze, ale nieco później. **Kor. Warszawa.** W myśl życzenia. Prosimy o dalszą pamięć. **L. Sch., Dziedzice.** Pieniądze nadeszły. Dziękujemy. Bardzo prosimy o uporządkowanie rychłe legitymacyj. W najbliższym czasie chcielibyśmy z Panem się rozmówić. **F. Ochaby.** Otrzymaliśmy. Dzięki. Możeby tam coś jeszcze można uruchomić. Pozdrowienie! **H. w K.** Sanacyjne woły dużo ryczą, radzimy tem się zbytnio nie przejmować. **Brańczyk, Ochaby.** Zgoda, postąpimy w myśl życzenia.

M. J. Joroszowice. Zgoda, wysyłamy list. **Sl. K. Roztr.** Dziwi nas to, gdyż wysyłamy. Dla wszelkiej pewności wysyłamy dziś ponownie. Coś widocznie nienależycie funkcjonuje na poczcie. **Gwóźdź Paweł Piotrowice.** Musimy na to coś zaradzić. List w ciągu tygodnia.

Za dział ogłoszeń wydawnictwo nie przyjmuje odpowiedzialności.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.